

# Co o pracy mówią stare karaimskie porzekadła

*Czy nasi przodkowie byli pracowici i jakie zawody cenili – o tym w pierwszej części rozważań o ludowych mądrościach.*

W dzisiejszych czasach, gdy myśli każdego zaprzęta praca – to, jak ją znaleźć lub jak podołać wszystkim obowiązkom, warto zwrócić uwagę, że nie tylko współczesne, ale także minione pokolenia postrzegały pracę jako temat godny uwagi. Poniżej przedstawiono jedynie kilka przysłów karaimskich, w których to właśnie praca jest tematem przewodnim. Wybrane zostały głównie ze zbioru wydanego przez A. Mardkowicza w 1935 roku. Jak widać, temat ten nie stracił nic ze swej aktualności.

W niektórych z przedstawionych przysłów wyraźnie widoczny jest wpływ religii, w innych – możliwość dorobienia się, a w pozostałych umiejętność podejmowania się pracy, przy której nie trzeba się zbyt wiele napracować, lub też umiejętność zadowolenia się tym, co się w danym momencie posiada. Na podstawie poniższych przysłów można też stwierdzić, czym trudnili się dawni Karaimi, które z zawodów postrzegane były jako bardziej intratne oraz przedstawiciele których zajmowali wyższą pozycję społeczną.

Ponadczasowość konieczności pracy w myśl polskiego powiedzenia *bez pracy nie ma kołaczy* przedstawiają karaimskie przysłowia: *Do jedzenia się spóźnisz – głodny nie zostaniesz; do pracy się spóźnisz – głodny będziesz* (*Aska kec kelsen – ac kałmas, iske keclensen – ac bołurs*)<sup>1</sup> oraz *Pracę zaczynaj z rana, wesele (biesiadę) z wieczora* (*Išni bašta ertede, bijencni ingirde*) [przysłowie 113].

Wszystko trzeba zrobić w określonym miejscu i czasie. Jak widać z powyższych stwierdzeń, za najlepszą porę na rozpoczęcie pracy Karaimi uważali poranki. Z drugiej strony, tak niezbędną do życia czynność, jaką jest spożywanie posiłków, odkładali w czasie do wieczora. Zwa-

żywszy na tradycję wspólnego biesiadowania i towarzyskich pogawędek, zrozumiałym jest, że nikt nie chciałby opuszczać doborowego towarzystwa, ani też myśleć o pracy, gdy na stole znajdowały się gorące potrawy. Należy także wziąć pod uwagę fakt, że to właśnie dzięki pracy i zarobkom, jakie przynosiła, stoły mogły być suto zastawiane. Spóźnienie się na posiłek mogło skutkować jedynie ostygnięciem potraw, lecz nie oznaczało, że ktoś odejście od stołu nie nakarmiony. Oczywiście jest, że – inaczej niż obecnie – nikt nie był zobowiązany do przychodzenia do pracy o określonym czasie, a ewentualne spóźnienia nie mogły skutkować naganą czy zwolnieniem. Niemniej jednak każda praca powinna była zostać wykonana z należytą sumiennością i zaangażowaniem.

Postrzeżenie pracy przez pryzmat wiary ukazują kolejne mądrości karaimskie.

Jedna z nich mówi: *Pracę czcij sześć razy, sobotę – jeden raz* (*Išni sujłahyn alty keret, szababny bir keret*) [p. 112] i dosłownie przestrzega, że jest czas pracy, jest też czas na odpoczynek i zajęcie się sprawami duchowymi, w myśl przykazania mówiącego, by dzień święty święcić. A tym dniem dla Karaimów jest właśnie sobota. Każdy potrzebuje czasu, zarówno by odpocząć, jak i oderwać swe myśli od przyziemnych trosk i trudów codzienności. Jeden dzień w tygodniu należy poświęcić na zastanowienie się i uduchowanie. Jak do pracy należy podchodzić z szacunkiem i zaangażowaniem, tak też z należytym oddaniem trzeba uczcić dzień świąteczny.

Ujęte w formie przysłowia przeświadczenie, że *Kto rolę uprawia, tego Pan Bóg lubi* (*Kim saban sired', any Tenri siwed'*) [p. 115] także z jednej strony wskazuje na głęboką religijność Karaimów, a z drugiej podkreśla tradycyjne zajęcia,

jakim się oddawali, czyli pracę w gospodarstwie. Chwalona jest nie tylko sama praca, lecz w szczególności praca na roli, która – gdy urodzajna i dobrze obrabiana – przynosi obfite plony. Z perspektywy tego przysłowia pozostawienie jej odłogiem godne jest jedynie nagany. Skoro Bóg ma upodobanie w tych, którzy pracują na roli, analogicznie nie powinien sprzyjać tym, którzy ten obowiązek zaniedbują.

W trzecim przysłowiu nawiązującym do pracy i religijności mamy do czynienia z podziałem ludzi na dwie kategorie. Jedną stanowią ci, którzy oddani są mamonie, drugą ci, którzy kierują swe myśli na sprawy duchowe: *U jednego miłosierdzie na myśli, u innego młyny* (*Kimde esinde rachmenter, kimge – tijermenter*). Myśli jednych zwrócone są ku sprawom wiary, a innym w głowie tylko interesy i doczesne potrzeby<sup>2</sup>. Wspomniany w powyżej omówionym przysłowiu sześciodniowy okres pracy i poświęcenie jednego dnia na modlitwę wyraźnie zaleca fizyczny i duchowy odpoczynek od przyziemności i wszystkiego, co jest z nią związane. Nie można bowiem wciąż myśleć jedynie o pomnażaniu swego majątku. Są jednak ludzie, którzy poza bogactwem i możliwością dodatkowych zarobków nie dbają o nic – nie tylko o innych, ale zaniebują nawet własne potrzeby duchowe.

Z punktu widzenia hierarchii zawodów w społeczności karańskiej istotny jest ten wymieniony w przysłowiu, a mianowicie młynarz. Często pojawia się w przysłowiach, gdyż jest on symbolem zarówno osoby majątnej, pracowitej, jak i inteligentnej.

Umiejętność zadowolenia się tym, co się posiada, ukazana jest w przysłowiu: *Gdy stoisz na drodze – nie szukaj szerszej; gdy masz kęs chleba – nie rozglądaj się za pierogami* (*Jolsenese, kenrekni izdermegin: etmek kolundady-ese, kybyntarny kisenmegin*) [p.106]. Mimo że żaden z elementów tego przysłowia nie mówi wprost o pracy w kontekście uprzednio omówionego (o oddaniu się żądzy pieniądza), to stanowi najlepszą ripostę. Człowiek nie powinien chcieć więcej, niż jest niezbędne do życia. W pogoni za czymś lepszym można stracić to, co się posiada, a z drugiej strony odczuwany niedosyt i żądza sprawia, że wartość posiadanego majątku nie jest odpowiednio oceniona i doceniona.

Pracowitość w zestawieniu z lenistwem jest tematem dwóch z prezentowanych tu przysłów. W jednym podkreśla się, że *pracą ludzie się bogacą*<sup>3</sup>, czyli *Od igły z nitką doszedł do bogactwa* (*Jipten-jineden chodzłandy*)<sup>4</sup>. Dzięki cierpliwości, żmudnemu i niestrudzonemu działaniu

– szyciu, bądź wyszywaniu, komuś udało się osiągnąć status człowieka majątnej. Jak można wywnioskować, krawiectwo było jednym z zawodów, którym oddawali się Karaimi, i przynosiło na tyle dobre dochody, by stać się przykładem w przysłowiu podkreślającym tak cierpliwość, jak i bogactwo osiągnięte dzięki wytrwałości i pracowitości.

W kolejnym wskazuje się na lenistwo gospodarzy, niedbających o własne obejście czy domostwo: *Gdzie miotła leniwa, tam wiatr brodą podwórze zamiata*. (*Kajda sibirtke erined', jel sahatyba azbarny sibired'*) [p. 173]. Z faktu, że wiatr zamiata brodą, a oporządzanie obejścia należy raczej do obowiązków wykonywanych przez kobiety, w przysłowiu tym można dopatrywać się raczej krytyki lenistwa kobiety niż mężczyzny.

Siła wiatru, który „wyręcza” człowieka w jego pracy, podkreślana jest nie tylko w kontekście lenistwa. W kolejnych przysłowiach istotne są zarówno moc wiatru, jak i umiejętności człowieka, który potrafi zaprząć go do pracy, by samemu jak najmniej się natrudzić: *Młynarz – wielki i prawdziwy pan: jemu służy i woda, i wiatr* (*Tijermeñci ultu bij da tigel: anar kulłuk eted' suw da jel*) [p. 116], *I głupi potrafi konia zaprząć; mądry człowiek wiatr zaprzął* (*Telinde atny kosar; usu jelni kostu*) [p. 117]. Umiejętność wykorzystania sił natury, by służyły człowiekowi i spełniały jego potrzeby postrzegana jest jako cecha godna uwagi i wzbudzająca podziw. Tym samym pozycja młynarza, który potrafi wykorzystać naturę i mieć ją niejako na swoje usługi, była w społeczności karańskiej wyższa niż pozycja pozostałych jej członków.

Kamila Stanek

Ciąg dalszy w następnym numerze.

<sup>1</sup> Mardkowicz Aleksander, Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowiach ludowych, Łuck 1935; przysłowie nr 114.

<sup>2</sup> Sulimowicz Anna, Słowa naszych przodków, Awazymyz nr 1 (42), marzec 2014, rok XXV, s. 15-17.

<sup>3</sup> Jak praca dla chleba, tak modlitwa dla nieba, w: <http://polki.pl/rodzina/uroczystosci-rodzinne/przyslowia-o-pracy,10304387,artykul.html> [07.12.2016].

<sup>4</sup> Sulimowicz Anna, Słowa naszych przodków, Awazymyz nr 1 (42), marzec 2014, rok XXV, s. 15-17.